

# Wojna obronna 1939

<https://1wrzesnia39.pl/39p/multimedia-1/kiedy-przyjda-podpalic/rocznica/podziekowania/dokumenty/li nki/teksty/8795,Zbrodnia-w-Czestochowie.html>

12.06.2026, 21:53

## Zbrodnia w Częstochowie

Pretekstem dla akcji aresztowania setek mężczyzn było rzekome ostrzelanie niemieckiego szpitala polowego nr 46, urządzonego w szkole im. Piłsudskiego (dziś liceum Mickiewicza). Aby usprawiedliwić krwawe represje 46. Dywizji Piechoty, wchodzącej w skład 4. Korpusu 10. Armii generała Walthera von Reichenau, na cywilnych mieszkańcach, hitlerowski sąd w Bad Driburg (Westfalia), wszczął w tej sprawie postępowanie karne. Choć nie stwierdzono żadnych szkód poza rozbiciem portretu Marszałka na ścianie, to ostrzelanie lazaretu, w którym przebywało 15 pacjentów, dołączono do propagandowego zbioru dokumentów o „zbrodniach wojennych polskiej armii”.

[...] Aptekarz Jan Zagórski mówił: „Wojska hitlerowskie po wejściu do Częstochowy rozpoczęły [...] aresztowania, przede wszystkim mężczyzn. Było sporo ofiar: strzelano, podpalono kilka domów w różnych częściach miasta. Mężczyzn wyciągano z mieszkań i spędzano na punkty zborne, głównie na ulicę Mirowską przy kościele św. Zygmunta. Stamtąd po zrewidowaniu popędzono wszystkich na Zawodzie do więzienia, [które] jednak tak już było przepelniono, że nie mogło przyjąć ani jednego człowieka. Popędzono nas z powrotem inną drogą między płonącymi budynkami na plac katedralny, który przedtem zdążono otoczyć wojskiem z karabinami maszynowymi. Staliśmy kilkanaście minut, nim przyszedł zawezwany przez Niemców ks. Wróblewski i otworzył katedrę. Czekałem na ten moment z niecierpliwością, bo czułem, że w tej sytuacji wojsko może otworzyć ogień, i tak się w ostatniej chwili stało. Ja zdążyłem wejść do kościoła, gdy zaterkotał karabin maszynowy. Ile osób zostało zabitych lub rannych, nie wiem, widziałem jedynie, że tuż za mną otrzymało postrzały dwu mężczyzn, w tym pracownik apteki na Starym Rynku”.

[...] Starania o ekshumację trwały aż do lutego 1940 roku, gdy polski burmistrz Stanisław Rybicki uzyskał na nią zgodę niemieckiego starosty d-ra Richarda Wendlera. Zarząd Miejski delegował Bolesława Kurkowskiego, zaś ze strony niemieckiej znalazł się niejaki Fuchs z żandarmerii. Kurkowski działał bardzo starannie, dokładnie licząc ofiary i ustalając ich nazwiska. Zwłok było 227, w tym 194 mężczyzn, 25 kobiet i ośmioro dzieci. 22 ofiary to Żydzi. Najwięcej ciał wydobyto na Krakowskiej przy Katedrze (54), na Garncarskiej 4/6 (40) i przed Ratuszem (48). Na placu katedralnym i przy Piotrkowskiej 14 odkopano po 4 ciała.

Doktor Walter Rebmann, lekarz owego „ostrzelanego” lazaretu polowego nr 46 zeznawał, że wyszedł z budynku, aby „poczynić zakupy dla szpitala”. Jakoś nie zauważył kałuży krwi, stosów trupów, salw pocisków oddawanych do tłumu. Martwiły go niezidentyfikowane strzały pistoletu, które zbiły szybkę w ramce portretu nieżyjącego polskiego przywódcy... Jak mu tam było... Piłsutzky?

*Ryszard Baranowski, 4 września 1939. Krwawy poniedziałek Częstochowy, stacjaczestochowa.info*

Drukuj:

[Drukuj tą stronę](#)

[Generuj PDF z tej strony](#)